

GUŚLARZ

Podajcie mi, przyjaciele,
Ten wianek na koniec laski.

Zapalam święcone ziele,
W górę dymy, w górę blaski!

CHÓR

355

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
Co to będzie, co to będzie?

GUŚLARZ

Teraz wy, pośrednie duchy,

Coście u tego padolu
Ciemnoty i zawieruchy

360

Żyłyście z ludźmi pospołu;
Lecz, od ludzkiej wolne skazy,
Żyłyście nie nam, nie światu,
Jako te cząbry i ślasy^[19],
Ni z nich owocu, ni kwiatu.

365

Ani się ukarmi zwierzę,
Ani się człowiek ubierze;
Lecz w wonne skręcone wianki
Na ścianie wiszą wysoko.
Tak wysoko, o ziemianki,

370

Była wasza pierś i oko!
Która dotąd z czystym skrzydłem
Niebieskiej nie przeszła bramy,
Was tym światłem i kadzidłem
Zapraszamy, zaklinamy.

CHÓR

375

Mówcie, komu czego braknie,
Kto z was pragnie, kto z was łaknie.

GUŚLARZ

A toż czy obraz Bogarodzicy?

Czyli anielska postać?

Jak lekkim rzutem obręcza

380

Po obłokach zbiega tęcza,
By z jeziora wody dostać,
Tak ona świeci w kaplicy.
Do nóg biała spływa szata,
Włos z wietrzykami swawoli,

385

Po jagodach uśmiech lata,
Ale w oczach łza niedoli.

GUŚLARZ I STARZEC

Do nóg biała spływa szata,
Włos z wietrzykami swawoli,
Po jagodach uśmiech lata,

390

Ale w oczach łza niedoli.

GUŚLARZ I DZIEWCZYNA

GUŚLARZ

Na głowie ma kraśny wianek^[20],
W ręku zielony badylek,
A przed nią bieży^[21] baranek,
A nad nią leci motylek.

395

Na baranka bez ustanku
Woła: baś, baś, mój baranku,
Baranek zawsze z daleka:
Motylka różeczką goni
I już, już trzyma go w dłoni;

400

Motylek zawsze ucieka.

DZIEWCZYNA

Na głowie mam kraśny wianek,
W ręku zielony badylek,
Przede mną bieży baranek,
Nade mną leci motylek.

405

Na baranka bez ustanku
Wołam: baś, baś, mój baranku,
Baranek zawsze z daleka;
Motylka różeczką gonię
I już, już chwytam go w dłonie;

410

Motylek zawsze ucieka.

DZIEWCZYNA

Tu niegdyś w wiosny poranki
Najpiękniejsza z tego sioła,
Zosia pasając baranki
Skacze i śpiewa wesola.

415

La la la la
Oleś za gołąbków parę
Chciał raz pocałować w usta;
Lecz i prośbę, i ofiarę
Wyśmiała dziewczyna pusta.

420

La la la la
Józio dał wstążkę pasterce,
Antoś oddał swoje serce;
Lecz i z Józia, i z Antosia
Śmieje się pierzchliwie Zosia^[22].

425

La la la la

Tak, Zosią byłam, dziewczyną z tej wioski.

Imię moje u was głośne,

Że chociaż piękna, nie chciałam zamęścia

I dziewiętnastą przeigrawszy wiosnę,

430

Umarłam nie znając troski

Ani prawdziwego szczęścia.

Żyłam na świecie; lecz, ach! nie dla świata!

Myśl moja, nazbyt skrzydlata,

Nigdy na ziemskiej nie spoczęła błoni.

435

Za lekkim zefirkiem goni,

Za muszką, za kraśnym wiankiem,

Za motylkiem, za barankiem;

Ale nigdy za kochankiem.

Pieśni i fletów słuchałam rada:

440

Często, kiedy sama pasę,

Do tych pasterzy goniłam stada,

Którzy mą wielbili krasę;

Lecz żadnego nie kochałam.

Za to po śmierci nie wiem, co się ze mną dzieje,

445

Nieznajomym ogniem pałam;

Choć sobie igram do woli,

Latam, gdzie wietrzyk zawieje,

Nic mię nie smuci, nic mię nie boli,

Jakie chcę, wyrabiam cuda.

450

Przędę sobie z tęczy rąbki[23],

Z przezroczystych łez poranku[24]

Tworzę motylki, gołąbki.

Przecież nie wiem, skąd ta nuda:

Wyglądam kogoś za każdym szelestem,

455

Ach, i zawsze sama jestem!

Przykro mi, bez ustanku

Wiatr mną jak piórkiem pomiata.

Nie wiem, czy jestem z tego, czy z tamtego świata:

Gdzie się przybliżam, zaraz wiatr oddali,

460

Pędzi w górę, w dół, z ukosa:

Tak pośród pierzchliwej fali

Wieczną przelatując drogę,

Ani wzbić się pod niebiosa,

Ani ziemi dotknąć nie mogę.

CHÓR

465

Tak pośród pierzchliwej fali

Przez wieczne lecąc bezdroże,

Ani wzbić się pod niebiosa,

Ani dotknąć ziemi nie może.

GUŚLARZ

Czego potrzebujesz, duszeczko,

470

Żeby się dostać do nieba?

Czy prosisz o chwałę Boga,

Czy o przysmaczek słodki?

Są tu pączki, ciasta, mleczko,

I owoce, i jagódki.

475

Czego potrzebujesz, duszeczko.

Żeby się dostać do nieba?

DZIEWCZYNA

Nic mnie, nic mnie nie potrzeba!

Niechaj podbiegną młodzieńce,

Niech mię pochwyć za ręce,

480

Niechaj przyciągną do ziemi,

Niech poigram chwilkę z niemi.

Bo słuchajcie i zważcie u siebie,

Że według bożego rozkazu:

Kto nie dotknął ziemi ni razu,

485

Ten nigdy nie może być w niebie.

CHÓR

Bo słuchajmy i zważmy u siebie,

Że według bożego rozkazu:

Kto nie dotknął ziemi ni razu,

Ten nigdy nie może być w niebie,

Wizja GUŚLARZ

do kilku wieśniaków

490

Darmo bieżycie; to są marne cienie,

Darmo rączki ściąga biedna,

Wraz ją spędzi wiatru tchnienie.

Lecz nie płacz, piękna dziewico!

Oto przed moją źrenicą

495

Odkryto przyszłe wyroki:

Jeszcze musisz sama jedna

Latać z wiatrem przez dwa roki,

A potem staniesz za niebieskim progiem.

Dziś modlitwa nic nie zjedna.

500

Lećże sobie z Panem Bogiem.

A kto prośby nie posłucha,

W imię Ojca, Syna, Ducha!

Czy widzisz Pański krzyż?

Nie chciałaś jadła, napoju?

505

Zostawże nas w pokoju.

A kysz, a kysz!

CHÓR

A kto prośby nie posłucha,
W imię Ojca, Syna, Ducha!
Czy widzisz Pański krzyż?

510

Nie chciałaś jadła, napoju?
Zostawże nas w pokoju.
A kysz, a kysz!
DZIEWICA *znika*.